

Glichta Józef plut. kaw. 1)
Dziennik pol. Nr. 101.



1) p. dnia 8. III. 1943 r.

Więcej  4953
HISTORICZNY

Ja Glichta Józef, urodz. w 1900 r. z rodziny, były st.
poster. Pol. Państ. kam. w Wilnie, zostałem inter-
nowany przez władze litewskie w dniu 18. września
1939 r.; gdzie przebywałem w obozach w Gołgudze i
w Wilkowskich, skąd w dniu 12. lipca 1940 r. zosta-
łem wraz z innymi internowanymi wywieziony
przez władze bolszewickie do Rosji do obozu w
Kozielecku. W czasie eskortowania nas, panowa-
ły gorączki atmosferyczne, mimo to bol-
szewickie władze eskortujące transportowa-
ły nas w przepelnionych i zamkniętych na
kłódke w wagonach bydlenych, w których z
brakem powietrza i wody w której także trudno
było się uprozić, internowani mdleli.

W Kozielecku w obozie byłem kilka Protnie
przez N. K. W. D. badany w związku z /.

pełnieniem służby policyjnej w Polsce, na
temat ujawnienia osób pełniących obowiązki
w dwojce (S. B. W.) i Konfidantów politycz-
nych, w czasie czego wymuszano miłe do dawo-
nia jakichś świadczeń zeznań pod groźbą rewolweru
i wywiezienia mnie do więzienia na Kamczatkę.

W obozie tym znajdował się internowany I. ppulk.
Dąbrowski, który tworzył w Polsce partyzantkę prze-
ciw napastnikom na Polskę, lecz ten został
przez N.R.W.D. w miesiącu sierpniu 1940 r. wy-
wieziony z obozu. Po przyjeździe do Koziel-
ska znalazłem tam na procach napisy w
polskim języku „Tu znajdowało się 5000 ofi-
cerów polskich, którzy wyjechali w niewiadomym
kierunku, w statku transport wyjechał w
dniu 5. maja 1940 r.”

W Kozielstku N.R.W.D. na tak zwanym bie-
sie dzie na wygórzonym odczynie do ma-
wiali nam internowanym, że trzeba
nam zapomnieć o Polsce i wcale nie wspo-

00000449

Procz tego był to ⁵dzień chłodny, ze śniegiem
z nas się przetrzebiło. Po wprowadzeniu
nas do obojtu było bardzo durno z powodu ⁴⁹⁵⁵
przepełnienia. W obojcie tym były bardzo
złe warunki, z powodu naszego przyzwyczajenia
● ciemnych pomieszczeń. W dniu 18 czerwca
1944. opuszczaliśmy obojcie "Halingrad" na morzu
Wielkim, gdzie przy pomocy łodzi wyładowaliśmy
się na półwyspie Kolski. Na tym półwyspie
na samych tundrach wzdłuż rzeki
ponoje pracowaliśmy przy budowie drogi
i lotniska. Praca była podzielona na
dwie zmiany, jedna z miana dzienne
● pracowała od 12-14 godzin, druga
z miana nocna również pracowała od
12-14 godzin. Za pracę tą żadnego
wynagrodzenia władze sowieckie nie
wypłacały nam, jak również za pracę
wykonaną w czasie pobytu w Kozelisku

żadnej zapłaty za pracę nie otrzymaliśmy.
Na półwyspie Kolckim otrzymywaliśmy⁴³⁵⁰
chleba do 200 gram dziennie, a ciepłej
strawy 2 razy dziennie. Warunki miejsca
naszego postoju były złe, gdyż musieliśmy
spać bezpośrednio na ziemi mokrej pod
jednym kocem w rozciągniętym nami-
ocie, wskutek czego niektórzy internowani
a także i ja nabawiliśmy sobie renma-
tyzm. Dnia 10. lipca 1941. o godz. 10⁰⁰
w nocy nastąpiło odwołanie wszelkich
prac prowadzone przez nas internowanych -
i od tej pory żadnych robót przymusowych
myśmy nie wykonywali. W dniu 12. VII. 41.
opuszczaliśmy półwyspie Kolcki i okrętem
"Udbeckistan" zostaliśmy dostarczeni do
~~Stranagielsta~~ Stranagielsta, gdzie po przebyciu od 15. VII
do 22. VII. 41. byliśmy transportowani Kol-
ją, również w zamkniętych wagonach do

3) W anowskiej wstąpi do stacji Włodzis-
mierza, skąd byliśmy eskortowani 40 km.
piętro do m. Surdala do kąd przybyliśmy
w dniu 27. lipca 1941.

4900

Dnia 1. sierpnia 1941. w obozie w Surda-
lu została nam wyznaczona interesowność

- na ogólnym zebraniu ogłoszona przez zastę-
pcę K. W. D. ustawa o zawarciu sojuszu
między Rządem Polskim w Londynie z
G. gen. Sikorskim, a Rządem Sowieckim
S. S. R. oraz o uznaniu wszystkich obywateli
polskich znajdujących się na terenie sowie-
kim w więzieniach, w obozach jeńców, inter-
nowanych i innych wysiedlonych z terenów
polskich z a wolnych obywateli polskich,
oraz o wyjednanie zgoły między obu pań-
stwami o stworzeniu armii polskiej
na terenie sowieckim, która to wiadomość
została przez nas internowanych entuz-
jastycznie przyjęta i po przeczytaniu
tej ustawy została przez nas odpi-

